

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 9 (251)

NIEDZIELA 1 MARCA 1964

Rok VI

### BLADO WYPADŁA INAUGURACJA OBCHODÓW „20-LECIA POLSKI LUDOWEJ”

W dniu 31 stycznia br. zainaugurowali komuniści w Warszawie obchody „20-lecia Polski Ludowej”. W roku bieżącym mija bowiem 20 lat od narzucenia Polsce siłą przez Związek Sowiecki rządów i ustroju komunistycznego. Dwadzieścia lat temu, kiedy cały świat oprócz państw „osi” i Sowieków uznawał rząd polski w Londynie, Moskwa ogłosiła powstanie w dniu 31 stycznia 1944 roku tzw. Krajowej Rady Narodowej z B. Bierutem na czele oraz utworzyła „Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej” w Lublinie. W dniu 22 lipca 1944 r. radio moskiewskie podało, że w Lublinie powstał „Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego” (PKWN), który wydał „manifest do narodu polskiego”. W manifestie tym Bierut wspólnie z Gomułką i innymi komunistami „urozyciście” gwarantowali „przywrócenie w Polsce wszystkich swobód demokratycznych, równości obywateli bez różnicy rasy, narodowości i wyznania, wolności organizacji politycznych, zawodowych, prasy i sumienia”. Wiadomo, że żadnej z tych „uroczystych” obietnic nie dotrzymani.

Inaugurację obchodów „20-lecia Polski Ludowej” urządzali komuniści w dość skromnych rozmiarach. Impreza ta, połączona z sesją tzw. Komitetu Frontu Jedności Narodu, wypadła bardzo blado. Nie odbyła się, jak różne tego rodzaju komunistyczne „masówki” w największej w Warszawie sali Pałacu Nauki i Kultury, lecz w jednej z sal Prezydium Rady Ministrów. Dopuszczono na nią tylko elitę komunistyczną z Warszawy i z prowincji. Za stołem prezydiálním zasiadli członkowie jej przedstawiciele — Gomułka, Zawadzki, Cyrankiewicz i in., którzy razem z obecnymi na sali „wyrażali uczucia i myśli wszystkich obywateli kraju”.

Otwarcia tego „historycznego” zgromadzenia dokonał Aleksander Zawadzki, były długoletni obywatel sowiecki, który od szeregu już lat jest prezydentem Polski „Ludowej” i przewodniczącym komunistycznego Frontu Jedności Narodu. Jakkolwiek był on świadkiem wielu wydarzeń z okresu różnych czystek stalinowskich i zna dokładnie wszystkie szczegóły z tych lat, kiedy to — jak przypomniał „po raz pierwszy w historii polskiej władza państwowa przeszła w ręce ludu pracującego” — pominął milczeniem wszystkie te wydarzenia.

W długim referacie, wygłoszonym w imieniu Polibiuara na konto Frontu Jedności Narodu — Zawadzki nie wspominał ani słowem o lubelskim „Tymczasowym Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej” i Krajowej Radzie Narodowej, ani nawet o „wiekopomnym” manifestie lubelskim, który komuniści w Warszawie uważali dotąd za pierwszy

akt swej władzy w Polsce. Wszystkie te upiory z przeszłości widocznie dotąd jeszcze straszą polskich komunistów, którzy pod pretekstem „realizmu” politycznego pomagali sowieckiemu NKWD i armii czerwonej w ujarzmianiu narodu polskiego. Wszystkie gwałty i mordy sowieckie z okresu przemowienia władzy w Polsce przez „lud pracujący” nazwał Zawadzki „bezcenną pomocą pierwszego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego”. (F.E.C.)



### KOMUNISTYCZNA „UNITA” ATAKUJE PAPIEŻA

Rzeczywiście komuniści włoscy okazali już od dłuższego czasu wzrastającą irytację i zdenerwowanie: Papież występuje z inicjatywą pokojową, Papież skupia na sobie uwagę chrześcijan i niechrześcijan, Papież ignoruje pewne naiwne i przewrotne próby satelitów zbliżenia się z Watykanem; tego wszystkiego nie można darować! W każdym razie „Unita” zaatakowała gwałtownie Ojca św. za jego przemówienie, w którym wypowiedział się za przyspieszeniem procesu integracji europejskiej „bo brak w nim akcentów apostoelskich”, bo wraca do „wymiarów wyłącznie polityczno-dyplomatycznych... które nas cofają bardzo daleko wstecz”.

Artykuł „Unita” nie może też Ojcu św. darować jego przemówienia do kanclerza Erharda oraz ostatniej podróży kardynała Sekretarza Stanu do „rządzonej przez katedrę Hiszpanii”. „Wszystko to, cofa nas, zdaniem „Unita” do okresu Piusa XII, kiedy ówczesny Monsignore Montini „na pewno nie był tylko wykonawcą i obserwatorem”: tak to, mówi pismo komunistyczne „wraca się od wymiarów światowych do ulubionych wymiarów europejsko-zachodnich”.

Nie dziwnego, że w swojej replice na ten artykuł o której wspomnieliśmy wyżej, prof. Alessandrini nazywa występ „Unita” nędznym i nieużytecznym fortem” zdradzającym co najmniej brak wszelkiego umiaru u komunistów: „Świat patrzy ku Pawłowi VI ze skupieniem i zaufaniem”.

Wedle zwyczaju Jana XXIII obecny papież Paweł VI również często udaje się w okresie Wielkiego Postu do parafii rzymskich. Widzimy go opuszczającego nowoczesny kościół na przedmieściach Rzymu, gdzie parafianie zgotowali mu bardzo gorące przyjęcie.

Najlepsze życzenia imiennowe

w dniu św. Patrona

KS. INFULATOWI KAZIMIERZOWI KWASNEMU

Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej we Francji

składają CZYTELNICZY i REDAKCJA  
GŁOSU KATOLICKIEGO

F.P. 2433

## Droga do Jerozolimy, proces i śmierć krzyżowa

— Jakie powody skłoniły Wielką Radę do skazania Jezusa na śmierć?

„Oczekiwania dawnych Proroków żydowskich na przyszłego króla mesjańskiego — píše prof. Martin Noth — przemieniły się podczas długiego okresu obcego panowania w nadzieję nadejścia oswobodziciela politycznego. Im większe było oburzenie na rzymskie rządy w kraju, tym bardziej utrwał się obraz mesjańskiego zwycięzcy nad zniechęconą przemocą. Sądząc według tego obrazu, Jezus z Nazaretu nie mógł być oczekiwanym Mesjaszem... Jeśli jednak nie był Mesjaszem „Chrystusem”, to musiał być kłamcą i oszustem. Jeśli zaś był niebezpiecznym kłamcą i oszustem, to należało Go usunąć ze względu na spokój i bezpieczeństwo jerozolimskiej gminy wyznaniowej... Fakt, że Jezus podczas przesłuchania wystąpił jako Mesjasz, więc według słów Starego Testamentu — jako Syn Boży, wystarczyło, żeby Go za jawne bluźnierstwo skazać na śmierć”.

Zgodnie z obowiązującym prawem wyrok musiał być zatwierdzony przez prokuratora rzymskiego, któremu przysługiwało tzw. jus gladii, i tylko on mógł wydać rozkaz wykonania go. Prokuratorem w Judei był Poncjusz Piłat. Współcześni mu, jak Józef Flawjusz i Filo z Aleksandrii, przedstawiają go jako grabieżcę, tyrańca dręczyciela i sprzedawczyka: „Był okrutny, nieczuły i nie znał litości. Za jego czasów w Judei panowało przekupstwo i przemoc, grabież i ucisk, poniżenie i wyroki śmierci bez rozprawy sądowej oraz bezgraniczne okrucieństwo”... píše Filo. Żydzi niejednokrotnie przekonali się że Piłat ich nienawidził i gardził nimi, co im jawnie okazywał.

Piłat z pewnością zaraz poznał, że oskarżony Jezus był przedmiotem nienawiści wzbudzonej przez faryzeuszów. Już to samo musiało stanowić dla Niego powód, żeby ich żądania odrzucić i uniewinnić Jezusa. Istotnie poczytkowo bez wahania, uznał Go za niewinnego. „A Piłat rzekł do przedniejszych kapłanów i do rzeszy: „Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku”. (Łk. 23, 4).

Ale tłum, zwołany i podburzony przez członków Wielkiej Rady, hałaśliwie trwał przy swym rządaniu kary śmierci. Piłat ustąpił.

Czemu to przypisywać, że Piłat, tyran i wróg Żydów, spełnił ich żądanie?

Ewangelia św. Jana zawiera przekonujące wyjaśnienie: „Ale Żydzi woli mówić: jeśli Go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarza. Każdy bowiem kto się królem ogłasza sprzeciwia się cesarzowi. (Jan 19, 12).

Stanowiło to dla Piłata niebezpieczną groźbę o charakterze politycznym. Zna-

czenie jej było jasne: zawiadomienie Rzymu, że niedbale spełnia swe obowiązki, że uniewinnił buntownika. „Ogłoszenie się królem” było zdradą wobec cesarza rzymskiego. Według Lex Juliana kara za tę zbrodnię była śmierć. Piłat ulgł się tej nieduwznacznej groźbie. Pamiętał jeszcze dobrze, że Żydzi już ją raz urzeczywistnili.

Jak podaje Filo z Aleksandrii. Piłat zabrał z sobą do Jerozolimy złote tarcze z imieniem cesarza i kazał je powiesić w pałacu Heroda, w centrum miasta. Było to ciężkim uchybieniem wobec praw zagwarantowanych żydowskiej gminie wyznaniowej, było to wzywaniem. Ironicznie odrzucił prośbę usunięcia złotych tarcz ze Świętego Miasta. Wobec tego Żydzi zwrócili się do Rzymu, który im przyznał słusność. Cesarz Tyberiusz osobiście nakazał usunięcie tarcz. Z powodu tego i innych aktów samowoli, które sprzeciwiały się rzymskiej polityce kolonialnej, pozycja Poncjusza Piłata w Rzymie w czasie procesu Jezusa była już zachwiana.

„Usłyszawszy te słowa Piłat, wyprowadził Jezusa nazeungrz i zasiadł na trybunale, na miejscu, które się zwie Litostrotos, a po żydowsku Gabbata... Wtedy więc wydał im Go na śmierć krzyżową...” (Jan 19, 13, 16).

Z pretorium Piłata, gdzie rozegrała się powyższa scena Litostrotos przetrwało, nawet zburzenie Jerozolimy w roku 70 po

Chrystusie. Odnaleziono je dzięki długoletnim pracom archeologa o. L.H. Vincenta, który dokonał tego na podstawie dokładnych danych z Ewangelii św. Jana.

Aramejski wyraz gabbata, znaczy, „miejsce podwyższone”. Bezpośrednio przy północno zachodnim murze świątyni wznosił się na występie skalnym, a więc na miejscu podwyższonym potężny zamek Antonia. Herod I kazał go wzniesić i nazwał go od imienia swego przyjaciela. Stanowił on siedzibę załogi rzymskiej. W roku 70 po Chrystusie, zdobywszy Jerozolimę, Tytus kazał ten zamek zrównać z ziemią. Na jego gruzach później budowano dalej.

W miejscu gdzie znajdował się dziedzińiec zamku, L.H. Vincent odnalazł gładki bruk o powierzchni 2.500 m kw., wykonany na sposób rzymski. Wykazał on, że jest to typowy dla czasów Chrystusa rodzaj budownictwa.

Tutaj stał Jezus przed Piłatem, podczas gdy na stadionie burzył się hałaśliwy tłum. Na tym miejscu odbyło się także biczowanie (por. Jan 19, 1), poprzedzające zawsze ukrzyżowanie, jak to dwukrotnie wyraźnie mówi Józef Flawjusz. Przy wykonywaniu tej okrutnej kary skazańca obnażano i bito tak długo, aż ciało zawisło krwawymi strzępami.

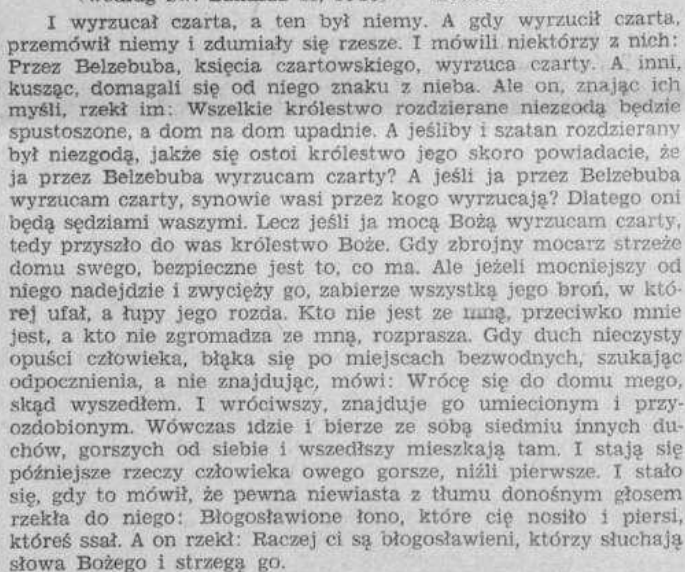
Następnie wzięli w swej ręce Jezusa żołnierze rzymscy, aby wykonać wyrok — ukrzyżowanie. Cyceero nazywa je „najokrutniejszą i najstraszniejszą karą śmierci”, a Józef Flawjusz gardzi ją jako najniebezpieczniejszym ze wszystkich rodzajem śmierci. „Pracę żydowskie nie znało tej typowo rzymskiej kary.

(Dokończenie nastąpi)

## EWANGELIA

### NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU

(według św. Łukasza 11, 14-28) — niedziela 1 marca



I wyrzucił czarta, a ten był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy i zdumiały się rzesze. I mówili niektórym z nich: Przez Belzebuba, księcia czartowskiego, wyrzucasz czarty. A inni, kusząc, domagali się od niego znaku z nieba. Ale on, znając ich myśli, rzekł im: Wszelkie królestwo rozdzielane niezgodą będzie spustoszone, a dom na dom upadnie. A jeśli i szatan rozdzielony był niezgodą, jakże się ostoi królestwo jego skoro powładacie, że ja przez Belzebuba wyrzucam czarty? A jeśli ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni będą sędziami waszymi. Lecz jeśli ja mocą Bożą wyrzucam czarty, tedy przyszło do was królestwo Boże. Gdy zbrojny mocarz strzeże domu swego, bezpieczne jest to, co ma. Ale jeżeli mocniejszy od niego nadejdzie i zwycięży go, zabierze wszystką jego broń, w której ufał, a łupy jego rozda. Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając odpocznienia, a nie znajdując, mówi: Wrócę się do domu mego, skąd wyszedłem. I wróciwszy, znajduje go umieszczonym i przyozdobionym. Wówczas idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów, gorszych od siebie i wszedłszy mieszkają tam. I stają się późniejsze rzeczy człowieka owego gorsze, niżli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, że pewna niewiasta z tłumu donośnym głosem rzekła do niego: Błogosławione łono, które cię nosiło i piersi, któreś ssał. A on rzekł: Raczej ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Ks. Metropolita Słipyj  
Starszym Arcybiskupem

„Osservatore Romano” z 6 bm. podaje w części nieurzędowej, że na zapytanie czy Metropolita lwowski obrządku grecko-katolickiego ma być uważany za starszego Arcybiskupa w myśl postanowień Motu proprio Cleri Sanctitatis z 2.VI.1357, Kongregacja Kościoła Wschodniego odpowiedziała potwierdzająco.

W artykule objaśniającym dziennik watykański pisze, że chodzi o charakterystyczną instytucję wschodniego prawa kanonicznego: „starszy Arcybiskup” jest tytułem zbliżonym do Patriarchy, oznacza też coś pokrewnego Prymasowi. Ma uprawnienia bliższe uprawnieniom Patriarchy, jak np. co do nominacji Biskupów w granicach starszego Arcybiskupstwa, ustanawianie Eparchii, powoływanie stałego Synodu, nominacji t. Apocrisario przy Stolicy Ap. itd. Jego władza może się rozciągnąć na kilka metropolii. Jest też ipso iure asystentem tronu papieskiego.

Wśród prawosławnych tytuł ten posiada np. starszy Arcybiskup Cypru. Natomiast wśród katolików godność ta nie była dotychczas nigdy jeszcze przyznana, gdyż instytucja została kanonicznie skodyfikowana dopiero w roku 1957. Natomiast z uwolnieniem Ks. Metropolity Słipyja i jego przybyciem do Rzymu 9.II.1963 sprawa uznania jego uprawnień nabrała aktualności. Nie posiada natomiast znaczenia politycznego.

Na skutek uznania jego stopnia hierarchicznego starszego Arcybiskupa Msgr. Słipyj został zaliczony przez Ojca św. między członków Kongregacji Kościoła Wschodniego na równo z Patriarchami. Przyznanie tej godności, pisze dziennik watykański, jest z jednej strony hołdem dla tradycji i dziejów stolicy lwowskiej, z drugiej zaś szczególnym wyróżnieniem osoby Ks. Metropolity Słipyja, którego pierwszeństwo wśród wszystkich biskupów ukraińskich zostaje w ten sposób uznane. Dziennik watykański kończy swój artykuł składając mu najlepsze powinszowania i życzenia. Do życzeń tych łączymy i nasze.

## Cydzien Boży

NIEDZIELA — 1 MARCA

Trzecia Postu  
Św. Feliksa, św. Albina

PONIEDZIAŁEK — 2 MARCA

Św. Lucjusza, św. Heleny

WTOREK — 3 MARCA

Św. Kunegundy

ŚRODA — 4 MARCA

Św. Kazimierza

CZWARTEK — 5 MARCA

Św. Euzebiusza

PIĄTEK — 6 MARCA

Św. Felicyty

SOBOTA — 7 MARCA

Św. Tomasza z Akwinu

# Odpowiedzialność Emigracji!

Z biegiem czasu, ciężar lat przygniata nas i następuje wyczerpanie nerwowe, psychiczne u jednych mniej, u innych więcej. Jedni stają się podatni na złe wieści, rezygnują z walki życia, chcieliby za wszelką cenę spokoju, ciszy i wygod. Hasła, zasady, obowiązki jakie im przyswiecały przez wiele lat pobytu na emigracji pragnęliby zmienić, odrzucić i iść na łatwiznę — co w języku nowoczesnym pomylenia pojęć ma zwać się... realnym ujęciem, trzeźwością, a w gruncie rzeczy sprowadza się do współpracy z okupantem Polski — pośrednio przez reżym komunistyczny.

Po czyjej stronie racja?

Czy po stronie przeważającej większości emigracji, która niezłomnie do dziś stoi na gruncie walki o niepodległość i prowadzi walkę z okupantem wierząc w ostateczne zwycięstwo — czy też po stronie tych kilku uciekinierów nawołujących do współpracy z reżymem komunistycznym, do rezygnacji z walki o niepodległość Polski?

Najważniejszą odpowiedź dał na to Polak z kraju.

Rozmówca mój wychowany jest, jak sam mówił, całkowicie w systemie komunistycznym PRL. Ma kilkanaście lat nauki. Śtudnia, stanowisko, pozwoliły mu na b. dokładne poznanie rozwoju PRL. Słowem, nie poza Bierutem, Stalinem, obecnie Gomułką, Nikitą i Leninem nie było mu wiadome. Sprawy partii i ideologii komunistycznej, propagandy, poznał b. dokładnie i co najciekawsze, jak sam stwierdza, w to wszystko wierzył!

Uważał wszystko w PRL. za dobre, za korzystne, za właściwe!!

Gdy znalazł się na Zachodzie — nie jako uchodźca, ale urzędnik jednej z dziedzin gospod. — spotkał się oczywiście z emigracją, czytał prasę emigracyjną, słyszał wypowiedzi polityków emigracyjnych i... uważał to wszystko, zgodnie z nabytą u komunistów wiedzą za wrogię Polsce i za fałszowanie, szkalowanie Polski.

Jak na inteligenta i dobrego Polaka przystało, nie poprzestał li tylko na denerwowaniu się, ale po jakimś czasie, jak mówił, zaczął porównywać artykuły emigracyjnej prasy, krytykę systemu PRL z życiem, które znane mu jest b. dobrze.

I ów młody Polak z Polski z przerażeniem stwierdza, że: nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa jakie grozi dziś narodowi polskiemu ze strony komunistów, ze strony ZSSR. Przerazono jest, że on mając studnia, wgląd w wiele dziedzin życia PRL nie ujrzał... niewoli! Nie przypuszczał, że w prawdziwej wolności istnieją tak przeogromne możliwości rozwoju życia duchowego, społecznego, politycznego i gospodarczego!

Dopiero po kilku miesiącach pobytu na Zachodzie ujrzał dobrodziejstwo wolności i ocenił sam, że miał wypaczone pojęcie o dobrohycie PRL, że nie widział grozy ograniczania urodzin, że nie zdawał sobie sprawy z perfidnej polityki partii PZPR rządzącej w Polsce w imieniu Kremla, że nie dostrzegwał prześladowania religijnego, ograniczenia nawet życia gospodarczego!

Wzorzec sztancy sowieckiej brał za polski, za dobry i nie widział rusefikacji Polski dokonywanej przy pomocy podrzutków kremlowskich we wszystkich dziedzinach życia codziennego PRL.

I... przyznał emigracji niepodległościowej słusność w dotychczasowych jej wypowiedziach zarówno przez swych polityków, jak publicystów, działaczy społecznych. Istnienie emigracji politycznej uważa za najbardziej potrzebne dla narodu polskiego i Polski!

Walkę o niepodległość, za obowiązek każdego Polaka na emigracji!

Jest to uznanie emigracji politycznej przez pokolenie urodzone już i wychowane całkowicie w PRL.

Jest to zjawisko bardzo pocieszające z jednej strony, ale z drugiej alarmujące nas, że komuniści spod znaku sierpa i młota — PPR-PZPR — są dziś wyłącznie rusefikatorami Polski.

Co będzie z tymi ludźmi młodymi, którzy nie zadadzą sobie trudu myślenia i szukania prawdy?

Takich młodych będzie jednak dużo i stanowić będą szeregi junkrów.

To zmusza dlatego emigrację do prowadzenia dalszej i wzmożonej walki o niepodległość. Walka musi być prowadzona w radio, prasie, na arenie życia społecznego, musi być bardziej zdecydowana niż to ma miejsce dziś.

Nie możemy sugerować się tym, że ja nie doczekam wolnej Polski, ważne jest, by pokolenia wolne były!

Nie mogą nas mylić odskoki tego lub owego na emigracji. Nie mogą nas uwodzić tygodniki wydawane za reżymowe pieniądze nawołujące do pójsicia na współpracę z reżymem, na uznanie sprawy walki za przegraną. Ideą waleczy się nawet zza grobu!

Zadne Oblicza tygodnia, Kroniki itp. nie powinny nas ani na chwilę odwieść od właściwej i jedynej drogi walki z komunizmem i okupacją Polski przez Sowiety.

Tacy nigdy nie będą przywódcami narodu, ani emigracji, to są ludzie małostkowi, to duchowe purchawki.

Rezygnacja z walki o niepodległość Polski to grzebanie żywcem narodu polskiego, to zagłada Polski.

Józef MASZCZYK

# Z E Ś W I A T A

## Katolicy ze „Znaku” bez maski

Z nadchodzących z Polski wiadomości dowiadujemy się, że na zebraniach t.zw. Klubów Inteligencji Katolickiej członkowie dwóch proreżymowych grup katolickich — „Znaku” i „Więzi” powoli zdejmują maskę lojalności w stosunku do polskiej hierarchii kościelnej i przyłączają się do ataków na Prymasa Wyszyńskiego i Episkopat. Twierdzą oni m. in., że odprężenie w stosunkach między Kościołem a reżymem zależne jest w głównej mierze od Prymasa i Biskupów polskich. Podobną akcję podjęli oni również w niektórych krajach Europy oraz wśród korespondentów zagranicznych w Warszawie.

Na różnych tego rodzaju zebraniach i spotkaniach katolicy ze „Znaku” twierdzą, że w pierwszej połowie ub.r. istniały poważne możliwości nie tylko „rzecowego” porozumienia polskiej hierarchii kościelnej z reżymem Gomułki, ale również łatwo było nawiązać stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską, gdyby nie upór kardynała Wyszyńskiego i niektórych dostojników kościelnych.

## Pierwszy Europejski Zjazd ruchu kobiecego pod nazwą: Młodzież Marianańska

Pod przewodnictwem Nuncejusza Apostolskiego we Francji Mons Pawła Bertoli i biskupa Lourdes i Tarbes Mons Pierre Theas, odbędzie się w Lourdes w dniach od 30 marca do 3 kwietnia pierwszy zjazd europejski ruchu kobiecego występującego pod nazwą „Młodzież Marianańska”. Na porządku dnia prac kongresowych, w których weźmie udział przeszło 5.000 członkiń tego ruchu, figuruje między innymi opracowanie programu przyszłego Kongresu Międzynarodowego ruchu, który ma się odbyć w Rzymie w miesiącu wrześniu 1965 roku. Dotychczas zapowiedzieli swój udział w Kongresie, liczne grupy tego ruchu z Wielkiej Brytanii, Belgii, Szwajcarii, Włoch, Hiszpanii i Portugalii.

## Pochwała pod adresem Zgromadzeń Zakonnych

Dyrektor od spraw oświatowo-kulturalnych kolonii brytyjskiej w Hong-Kongu dr Piotr Donohue, zwrócił ostatnio uwagę na intensywną i owocną działalność Misji Katolickich na odcinku oświatowo-wychowawczym. Przemawiając na uroczystości inauguracyjnej nowej szkoły chińskiej, prowadzonej przez siostry z kanadyjskiej Kongregacji Niepokalanego Poczęcia, dr Donohue powiedział między innymi: „Jest rzeczą niemożliwą podziękować w odpowiedni sposób wszystkim katolickim zgromadzeniom zakonnym, które pod kierownictwem miejscowego biskupa Mons Wawrzyńca Bianchi, udzieliły tak wielkiego wkładu do dzieła formowania młodzieży w Hong-Kongu. Do nowej szkoły zapisało się już 2.400 uczniów płci obojga. Kongregacja prowadzi w Hong-Kongu już trzy inne instytucje szkolne do

których uczęszcza przeszło 2.200 uczniów i uczennic.

## Katolicyzm w Afryce

W okresie dziesięciu lat od roku 1951 do 1961, wzrost liczby katolików w Afryce był znacznie większy od przyrostu naturalnego. W Afryce Zachodniej liczba katolików z cyfry 4 procent w roku 1951 wzrosła do 6,5 procent w roku 1961. Bardziej jeszcze wymownymi są dane statystyczne dotyczące Afryki Środkowej, gdzie w tym samym okresie czasu liczba katolików wzrosła z 26 procent do 35. W Afryce Wschodniej wzrost liczby katolików w stosunku do ogółu mieszkańców wyraził się cyfrą 10 procent. Od dnia 30 czerwca 1959 roku do 30 czerwca 1961 zostało ochrzczonych w Afryce przeszło milion osób dorosłych oraz 2 miliony dzieci. Analogiczny wzrost został zanotowany w okresie ostatnich dwóch lat, odnośnie którego brak jednak dotychczas dokładnych danych statystycznych.

## Biskup katolicki w synagodze

„Ekumenizm polega na wysiłku wszystkich wspólnot chrześcijańskich nad wzajemnym zrozumieniem siebie oraz na wymianie własnych punktów widzenia w duchu wzajemnej ufności i prawdziwego miłosierdzia” — powiedział Mons John Mc Ekeney, biskup Kinston na wyspie Jamajce, w przemówieniu wygłoszonym do miejscowej wspólnoty izraelskiej. „Dzięki wysiłkom Papieża Jana — dodał Mons McEkeney — dzisiejsi chrześcijanie nie są więcej tym czym oni byli przedtem. Ich stanowisko zmieniło się również wobec żydów”. Po raz pierwszy w dziejach tego kraju, biskup katolicki przemawiał w Synagodze. Rabin Silverman, przedstawiając biskupa, we wzruszających słowach przypomniał zebranym postać Papieża Jana XXIII oraz wyraził zadowolenie z powodu ostatniej pielgrzymki Pawła VI do Palestyny. Na konferencji w synagodze w Kingston były obecne liczne osobistości ze świata religijnego i cywilnego, między innymi biskup angikański Bibson oraz premier miejscowego rządu.

## NOMINACJE NOWYCH BISKUPÓW W POLSCE

Ojciec św. mianował biskupem częstochowskim Ks. Biskupa Stefana Barełę, Biskupa tytularnego Illarima.

Ks. Biskup Bareła urodził się w Zapolich, diecezji częstochowskiej, 24.VI.1916. Wyświęcony na kapłana 25.3.1934, został mianowany biskupem 26.11.1960, konsekrowany 8.1.1961.

Był dotychczas sufraganiem diecezji częstochowskiej.

„Osservatore Romano” z 8 bm donosi o mianowaniu Ks. Dr. Bogdana Sikorskiego wicekanclerzem w Kurii arcybiskupiej w Poznaniu, biskupem plockim. Diecezja plocka wakowała, jak wiadomo, od czasu śmierci ks. biskupa Zakrzewskiego.

Nowo mianowanym ordynariuszom polskim składamy serdeczne życzenia ad multos annos.

## TELEGRAMY

WARSZAWA. — Kardynał Stefan Wyszyński, ks. arcybiskup gnieźnieńsko-warszawski, Prymas Polski przemawiając wczoraj wieczorem — jak podają agencje prasowe — do wierznych zebranych w kościele Bożego Ciała, wyraził swe ubolewanie z powodu braku w prasie polskiej obiektywnych informacji o przebiegu prac soborowych. „Prasa polska — powiedział między innymi ks. kardynał — początkowo nie mogła pisać o Soborze i pisma które poświęciły jemu swe artykuły oraz wiadomości, interpretowały tendencyjnie dzieło biskupów polskich w Rzymie.

BERLIN. — Szpital katolicki dla 160 osób cierpiących na różne chroniczne choroby, zostanie wybudowany w najbliższym czasie w dzielnicy Charlottenburg w Berlinie Zachodnim przez Suwerenny Zakon Maltański. Po raz pierwszy po długich latach zostanie wybudowany w Berlinie nowy szpital katolicki. Projekt architektoniczny i techniczny nowego szpitala został opracowany zgodnie z najnowszymi wymogami sanitarnymi.

LIMA. — Biskup Cajamarca w Peru Mons Jose Bellido, zażądał od parlamentu aby fundusze przeznaczone na restaurację katedry, zostały obrócone na rzecz różnych dzieł o charakterze społecznym. Ks. biskup Bellido wskazał zwłaszcza na pilną potrzebę kanalizacji rzeki San Lucas, zbudowania nowego szpitala oraz reperacji dróg. Mons Bellido sprzeciwiał również, iż restauracja katedry jest niewytłumaczonej iniejącego bardzo szlachetną, lecz znacznie pilniejszym są dzieła miłosierdzia ewangelicznego dla dobra całej wspólnoty.

NOWY JORK. — Podkomisja ONZ od spraw dyskryminacji rasowej, politycznej, narodowej i religijnej opracowała projekt deklaracji przeciwko nietolerancji religijnej. Według tego projektu dyskryminacja w oparciu o przekonania religijne, będzie uważana za pogwałcenie praw jednostki ludzkiej i wolności zagwarantowanych przez Uniwersalną Deklarację Praw Człowieka. Projekt ten został przekazany Komisji od spraw Praw Człowieka, która po jego zatwierdzeniu przedstawi go Radzie Ekonomiczno-społecznej i później przed forum zgromadzenia Ogólnej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

● WSZYSTKIE DROGI... — Szwajcarskie władze turystyczne poleciły rozpocząć intensywną kampanię propagandową pod dowcipnym hasłem: „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, ale najpiękniejsze przez Szwajcarię”.

# CHWAŁA CORY KRÓLEWSKIEJ

(Ciąg dalszy)

— Dziękuję księdzu. I postaram się nie zapomnieć tego kawałka o krowie.

Panna O'Hara ćwiczyła nadal swój chór, gdy ksiądz Smith opuszczał konfesonaj, lecz przerwała widząc, że się zbliża.

— Myślę, że teraz pójdzie już dobrze, proszę księdza — rzekła — chociaż Introit wciąż jeszcze trochę skrzypli.

— Pewien jestem, że wszystko będzie świetnie — rzekł ksiądz i uśmiechnął się do panny O'Hara i do wszystkich zmęczonych, lecz gorliwych śpiewaczek w kaloszowatych kapelusikach i z gotębno rozdętymi gardłami. Te odwzajemniły uśmiech, ponieważ lubiły księdza i ponieważ uważały chwalenie Pana w głośnie, dwiępcznej łacinie za wielką przyjemność.

Wracając między wiernymi, by przebrać się do mszy, ksiądz myślał o penitencjach, których dopiero co wysłuchał, i modlił się, by dana im była siła do walki z własnymi grzechami. Gdy znalazł się w swej zaimprovizowanej zakrystii, skupił myśl na wielkiej ofierze Krwi i Ciąta którą miał złożyć, i na słodkim, niewysłowionym, nieomylnym misterium, którego dokonać miały jego własne niegodne, poświęcone ręce.

Czterech urwisów ministrantów czekało już w szkarłatnych pelerynkach i w białych komżach, poszturchując się i baraszkując, chociaż byli to naprawdę bardzo pobożni chłopcy, którym nie zdarzało się przejść przed Przenajświętszym Sakramentem bez przyklęknięcia i którzy zmieniali się kolejno w służeniu księdzu Smithowi do mszy, odprawianych w dni powszednie w jednej z klas szkolnych. Trzech z nich zbierało piłki na polu golfowym, a czwarty pracował u handlarza ryb. Trzymali się zwykle razem, ponieważ trudno im było bawić się z protestantami, jeżeli jako katolicy mieli równocześnie starać się kochać Pana i nie opowiadać sobie nieprzyzwoitych historyjek. Ksiądz Smith popatrzył na nich i gdy zdejmował fioletową stulę, a wkładał zieloną, krzyżując jej końca pod paskiem na pamiątkę meki i śmierci Chrystusa, poczuł, że ich kocha. Potem nałożył na siebie wielką zieloną i spłowiłą kape, przyslaną przez prałata O'Duffy'ego z prokatedry, ponieważ pewien bogaty dobroczyńca ofiarował kapitulę nową, błyszczącą, z alfą omegą wyhaftowanymi szkarłatem i złotem na kapturze.

Wierni powstali, gdy ksiądz Smith wszedł, by pokropić ich święconą wodą wraz z Timem O'Hooley i Angusem McNab trzymającymi brzeg kapy. „Asperges me” zaintonował swym gardłowym głosem, a grono kelnerów, agentek ubezpieczeniowych i nietkniętych dziewięć panny O'Hara zapisało i zaskrzeczało w odpowiedzi: „Domine, hyssopo, et mundator”.

Ksiądz Smith kroczył między szeregami wiernych, poprowadzony przez Patryka O'Shea niosącego kropielnicę ze święconą wodą. — Tragarze, robotnicy portowi, ma-

rynarze, nauczycielki, panny sklepowe i służące — wszyscy żegnali się, gdy srebrne, błyszczące kropelki spadały na nich migotliwie. Ksiądz przyskał świętą wodą po kapeluszach, chustkach i twardej łysych łbach, symbolicznie obmywając ich posiadaczy z codziennych myśli i ambicji; kropił stare kobiety w głębi, które poprzyszyły sobie tweedowe czapki swych mężów na głowach, albowiem jakkolwiek święty Paweł orzekł, że największą ozdobą kobiety są jej włosy, dodał również że winna ona okrywać je wchodząc do domu Pana. Trzem dziewczętom z rewii z włosami jak wióry ksiądz Smith dał specjalny przyszcik, ponieważ ich żółte twarze wydały mu się takie okropne, a profesorowi Brodie Fergusonowi w trzecim rzędzie dlatego, iż uważał tego metafizyka za ofiarę intelektualnej pychy.

W zielonym ornacie, z barankiem, który z daleka wyglądał jak koń, ze złożonymi dłońmi, ksiądz Smith rozpoczął mszę, wyznając Bogu Wszemmocnemu, Najświętszej Marii Pannie, świętemu Michałowi Archaniołowi, świętemu Apostołem Piotrowi i Pawłowi, Timowi O'Hooley, Angusowi McNab, Patrykowi O'Shea i spracowanej starej posługaczce, klęczącej na przeciągu poza jego plecami, że zgrzeszył ciężko myślą, mową i uczynkiem przez swoją winę, swoją bardzo wielką winę. Chór zaskrzeczał tępo, przygaś, zmieszał się niezgodnie i buchnął ku niebu jakby kwikiem zarzynanego prosięcia melodią Introit na trzecią

niedzielę po Trzech Królach: „Adorate Deum, omnes angeli eius”, aż do „laetentur insulae multae”, a potem zapisał Kyrja, podczas gdy ksiądz Smith wziął z rąk Angusza McNab kadzielnice, pobłogosławił kadziło i posłał je w wirujących i wonnych kłębkach przed tron Boga.

Na dworze znowu zaczęło padać i gdy ksiądz Smith żegnał się, by odśpiewać Ewangelię, słyszał ciężkie krople, padające na falistą blachę dachu. Odwróciwszy się dla wygłoszenia kazania spostrzegł, że niektórzy z wiernych siedzą pod rozłożonymi parasolami, ponieważ dach miejscami przeciekał. Ogłoszenia odczytał w wielkim pośpiechu, nie chcąc, by wierni zmolli za bardzo i widząc, że niewielu tylko ich słucha. Potem, gdy przeczytał Lekcję i Ewangelię po angielsku, zaczął swoje kazanie.

„Wszystka chwala jej cory królewskiej, wewnątrz w złocistych obramowaniach, w szatach różnobarwnych. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen”. Ksiądz Smith wiedział, że nawet w swych najlepszych momentach był lichym kaznodzieją, a tego ranka po wygłoszeniu już jednego kazania i odprawieniu jednej mszy, po przepędowaniu dwudziestu mil i to wszystko o pustym żołądku, zwątpił całkowicie w swoją umiejętność wtłoczenia prawdy o pięknie Kościoła Bożego w puste łby zacnych, bezmyślnych włosko-irlandzkich łyków, których miał przed sobą. Gdy wahał się po wypowiedzeniu swego motta, jakieś dziecko zaczęło marudzić w tyle, a z puštěj, bezbożnej ulicy dobiegło go wycie ulicznika, śpiewającego najnowszy przebieg tej zimy:

„Gdybym miał zasadzić ziarenko [miłości  
W serca twego ogrodzie...”

(Ciąg dalszy nastąpi)



Na Cyprze szuka się wyjścia z tragicznej sytuacji. Tymczasem jednak padają trupy z jednej i drugiej strony. W mętej wodzie próbują tawić oczywiście Sowiety, szukając okazji, by się dostać na wyspę. W ten sposób miałyby na Morzu Śródziemnym drugą Kubę.

PRASA EMIGRACYJNA NA OLIMPIADZIE ZIMOWEJ. — Czynniki kościelne w Austrii zorganizowały z okazji Olimpiady Zimowej Katolickie Biuro Informacyjne w Innsbrucku przy Sillgasse nr 4. — Świetlica tego biura została zaopatrzona w polskie książki i czasopisma. Z polskich pism wychodzących we Francji można było zauważyć „Głos Katolicki” i „Niepokalaną”. Kierownikiem świetlicy był austriacki jezuita pochodzenia polskiego, ks. J. Czerwiński.

KS. ARCYBISKUP KOZŁOWIECKI z Rodezji odwiedził po zakończeniu drugiej sesji Soboru Kanadę i Stany Zjednoczone.

NOWY KANONIK HONOROWY KAPITUŁY ŁUCKIEJ. — Dowiadujemy się z dużym opóźnieniem, że dziekan Oddziałów Wartowniczych, ks. Juliusz Janusz z Mannheim otrzymał od Prymasa Polski nominację na kanonika honorowego kapituły łuckiej. Wśród wielu życzeń otrzymał Ks. Kanonik również gratulacje od głównodowodzącego Armii Amerykańskiej w Europie, generała P.L. Freeman'a. Wydawnictwo nasze dotacza się całym sercem do tych życzeń.

Przy tej okazji przypomniało mi się, co opowiadał mi kiedyś ks. Prałat L. Bombas z Edynburga. Na pogrzebie ś.p. Prezydenta Raczkowskiego dzieci angielskie z Newark zobaczywszy w orszaku pogrzebowym ks. R. Gogolińskiego — który również jest kanonikiem kapituły łuckiej — wołały potem głośno: „I saw the Polish Bishop” — „Widziałem polskiego biskupa”. Strój bowiem kanoników kapituły łuckiej jest bardzo okazały i mocno zbliżony do stroju biskupiego.

SPRZEDAJĄ DOM EMIGRACJI. — „Polska w Europie” bije na alarm z powodu wystawienia na sprzedaż domu polskiego na rue Crillon w Paryżu. Na kupno tego domu złożyły się przed wojną między innymi składki emigracji, która kiedyś korzystała z tego domu, bo tam mieściły się centrale wielu organizacji. Po uznaniu rządu lubelskiego przez Francję ówczesny premier Bidault zdecydował przekazanie domu władcom Polski Ludowej. Rewizja przeprowadzona kilka lat później wykazała, że dom służył robocie antyfrancuskiej, jak o tym świadczyły ulotki i broszury skonfiskowane tam przy tej okazji. Obecnie w ramach gospodarki oszczędnościowej dom ma zostać sprzedany i dostarczyć dewiz. Ale czy to nie powinno wzbudzić fali protestów ze strony tych, którzy kiedyś łożyli pieniądze na kupno tego domu, aby służył emigracji? Czy przy okazji nie można by doprowadzić do rewizji decyzji p. Bidault i odzyskać dom, aby służył zasłużonym organizacjom emigracyjnym?

OMEGA

## Radio watykańskie w obronie Episkopatu polskiego

Specjalna interpretacja tak zwanego odprężenia polegająca na perfidnej technice dozowania słów i przemilczania faktów wywołuje już od dłuższego czasu w szerokich masach opinii publicznej wrażenie, że warunki życia Kościoła w Polsce są przynajmniej znośne. Prasa zachodnia wydaje się nieraz ulegać mniej lub więcej otwarcie podobnym insynuacjom komunistycznym mającym na celu wywołanie wrażenie jakoby biskupi polscy byli wyłącznie odpowiedzialni za dotychczas istniejące trudności, które inaczej mogłyby być z łatwością przezwyciężone.

Nieraz ks. kardynał Stefan Wyszyński napiętnował w swych przemówieniach podobne „odwracanie” odpowiedzialności, rozpowszechniane po mistrzowsku przez propagandę marksistowską dążącą do przedstawienia Episkopatu polskiego jako najbardziej konserwatywnego, reakcyjnego i fanatyckiego na całym świecie.

Obowiązkowa w danym wypadku niestępliwość Biskupów polskich w rzeczach zasadniczych i podstawowych dla życia i całości Kościoła katolickiego określa się jako odrzucenie całego dzieła pojednania i pokoju zapoczątkowanego przez Papieża Jana XXIII, dzieła interpretowanego przez organa komunistyczne na swój własny sposób i użytek.

Analogiczne oskarżenia wysunięto pod adresem Biskupów polskich również za ich rzekomo negatywne stanowisko zajmowane podczas prac 2 Watykańskiego Soboru Eklezjalnego. W przeciwieństwie do innych biskupów czułych na różne potrzeby i realne sytuacje współczesnego świata, Episkopat polski miał rzekomo odosobnić się w dumny i anachronistycznym stanowisku określonym za „średniowieczne”.

Podobne idee znalazły niestety pewien oddźwięk w niektórych zachodnich środowiskach katolickich.

Tylko tego, kto nie orientuje się lub nie chce widzieć rzeczywistego obrazu Kościoła w Polsce może zmylić gra propagandy komunistycznej. To co pozostało jeszcze z życia katolickiego w Polsce należy zawdzięczać przede wszystkim stanowczości Hierarchii i głębokiej pobożności całego narodu wiernego jej radom i wskazówkom. Na pewno nie można tego przypisać funkcjonariuszom Urzędu od Spraw Religijnych lub agentom tajnej policji, którzy zasłaniając się tajemnicą państwową dokładają wszelkich starań by zniszczyć to wszystko co jeszcze pozostało.

Zamknięcie wszystkich mniejszych seminariów duchownych, groźba ciągąca nad

wyższymi, niespodziewane powoływanie do służby wojskowej kandydatów do stanu kapłańskiego — ma bez wątpienia na celu zmniejszenie możliwości dopływu świeżych sił do szeregów kapłańskich i tym samym ograniczenie opieki duszpasterskiej nad narodem.

Zniesienie nauki religii w szkołach publicznych, sztuczne stwarzanie trudności w funkcjonowaniu parafialnych szkół katechetycznych, przeszkody stawiane dzieciom i młodzieży w uczęszczaniu na Msze święte, zwłaszcza w okresie wakacyjnym, propaganda bezbożnicza jakiej są oni bezustannie poddawani — ma tylko jeden cel na względzie — wyrwanie z korzeniami z sere młodych pokoleń Boga i skarbu wiary ojczyznej.

Wyłączenie katolików od korzystania z nowoczesnych środków komunikacji społecznej — radia, telewizji, teatru i kina, praktyczne wyeliminowanie z życia prasy katolickiej, rygorystyczna i denerwująca cenzura jaka ją upokarza, wyłącza myśl katolika ze świata kultury oraz nie dopuszcza żadnego głosu który by był zdolny przeciwstawić się i zwalczać tezy oraz programy marksistowskiego ateizmu.

Różnego rodzaju naciski, szykany i sankcje dyscyplinarne stosowane na urzędach państwowych, w zakładach publicznych, w wojsku itp., wobec tych którzy chodzą do kościoła i praktykują w życiu codziennym zasady wiary chrześcijańskiej, stanowią żywą karykaturę głoszonej zasady swobody kultu religijnego.

Odmowa zezwolenia na budowę nowych kościołów pomimo ciągłych zadań w tym kierunku ze strony mieszkańców miast i wsi, wyjątkowe podatki nakładane na kościoły i budynki kościelne oraz na duchowieństwo stały się legalnym narzędziem stopniowego ograniczania i w konsekwencji niszczenia wszelkich możliwości dla działalności Kościoła.

W atmosferze takich lub innych form nacisku i szykan są zmuszeni żyć i działać Biskupi polscy. Zawsze opierali się oni i opierają podobnym pogwałceniom zasady wolności Kościoła i swobody kultu religijnego. Dlatego oskarża się ich obecnie i nazywa reakcjonistami, konserwatorami i fanatykami. Dlatego czyni się im zarzuty, że pozostają w sprzeczności ze stanowiskiem poprzedniego i obecnego Papieża oraz z duchem 2 Watykańskiego Soboru Powszechnego. Zarzuca się im, że nie dostosowują się do myśli i ideałów marksistowskich oraz że pragną oddać Kościół wyłącznie na swe własne usługi.

Najprzewielebniejszemu KS. INFULATOWI K. KWASNEMU

Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej we Francji

najlepsze życzenia imiennowe i wyrazy głębokiej czci  
przesyła tą drogą

POLSKIE ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE

## DOBRY KOMUNISTA NIE MOŻE BYĆ WIERZĄCYM

Przed kilku dniami został założony w Związku Radzieckim Instytut naukowego ateizmu. Z podobną inicjatywą wystąpił centralny komitet sowieckiej partii komunistycznej, w celu zapobieżenia rozmaitym brakom w dziedzinie szerzenia ateizmu. Nowemu Instytutowi zostały wytyczone następujące zadania: czuwanie nad koordynacją i intensyfikacją propagandy antyreligijnej; organizowanie specjalnych kursów poświęconych naukowemu ateizmowi na uniwersytetach oraz na wszystkich innych wyższych uczelniach; organizowanie odczytów na temat ateizmu również w szkołach średnich oraz we wszystkich innych organizacjach skupiających niemal wszystkich obywateli Związku Radzieckiego. Instytut ten będzie również zajmował się produkcją antyreligijnych filmów dokumentacyjnych oraz propagandowych, publikowaniem książek oraz innych wydawnictw bezbożniczych.

## DOBRY WIERZĄCY NIE MOŻE BYĆ KOMUNISTA

zakładaniem kółek i stowarzyszeń ateistycznych oraz opruciu program zastąpienia uroczyści religijnych innymi manifestacjami o charakterze świeckim i laickim.

STAMBUŁ. — Podczas nowego wywiadu prasowego udzielonego korespondentowi jednej z agencji prasowych, Patriarcha Ekumeniczny Atenagoras, oświadczył iż nie istnieje takie trudności, któreby przeszkodziły marszowi w kierunku unii Kościoła Rzymskiego ze Wschodem. Patriarcha konstantynopoliński zwrócił również uwagę na konieczność długich i obszernych studiów nad zniwelowaniem zachodzących różnic o charakterze teologicznym oraz nad wypukleniem tych punktów, które okażą się pożytecznym pomostem prowadzącym ku wzajemnemu spotkaniu. „Nie będę się zajmował przyszłością — dodał Jego Świątobliwość — lecz raczej wzajemnym zbliżeniem. Nie troszczę się również o natychmiastowe rezultaty”. Atenagoras wywiad swój zakończył stwierdzeniem, iż gdzie pokoju i braterstwa pomiędzy ludźmi, pochodzące od głów obydwu Kościołów, katolickiego i prawosławnego, ofiarowuje prasie oraz światowej opinii publicznej cenną okazję do wyciągnięcia pozytywnych wniosków.

Linie programowe oraz struktura nowego Instytutu zostały przedyskutowane ostatnio przez Komisję ideologiczną partii, na czele której znajduje się, jak wiadomo, Leonid Iliszew. Ten ostatni wystąpił w ostrych słowach przeciwko pewnego rodzaju tolerancji religijnej, zapoczątkowanej jeszcze w okresie Stalina.

Liczba kościołów i wspólnot religijnych — powiedział pozatem Iliszew — znacznie się zmniejszyła w ostatnich latach po zgonie Stalina, czego jednak nie można powiedzieć o liczbie osób wierzących i praktykujących. Istnienie idei Boga oraz uczuć religijnych w narodzie, jest przypisywane przez prasę partyjną rozmaitym brakom ze strony aparatu propagandowego, a mianowicie obojętności wykazywanej przez większość organizacji lokalnych, niekompetencji samych propagandystów, przesadnej gorliwości ze strony niektórych akty-

wistów ateizmu, którzy uciekają się nieraz do różnych nacisków o charakterze administracyjnym oraz naruszaniem dyrektyw wydawanych przez partię odnośnie metod prowadzenia działalności antyreligijnej.

Wyeliminowanie wierzeń religijnych — oświadczył Iliszew — jest warunkiem „sine qua non” budowy komunizmu. Komunizm jest do nie pogodzenia z każdą wiarą religijną”. Propaganda ateistyczna; stopniowa eliminacja kościołów tam gdzie one jeszcze istnieją; systematyczne zamykanie seminariów; ograniczenia, które uniemożliwiają prowadzenie wszelkiej akcji pastoralnej ze strony duchowieństwa; naciski oraz szantaże, które upokarzają wierzących — wskazuje na to, iż znajdujemy się w obliczu dogmatów uważanych za podstawowe i niezmiennie ze strony komunizmu.

Instytut ostatnio założony potwierdza jeszcze raz, iż ateizm dla komunistów jest ostatnim słowem wiedzy oraz niezbędnym warunkiem zbudowania autentycznego społeczeństwa komunistycznego. Prawdziwe społeczeństwo marksistowsko-komunistyczne — musimy wobec tego stwierdzić — musi być bez Boga. Nie ma w nim miejsca dla żadnej wartości religijnej, tym bardziej dla Chrystusa. Dobry marksista nie może być człowiekiem wierzącym, zaś wierzący nie może być dobrym marksistą-komunistą. Stwierdza to komisja ideologiczna sowieckiej partii komunistycznej.

## ŁUDZIE SĄ TACY

TWIST WYLĄCZONY. — Jak podaje prasa londyńska, znane brytyjskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Lloyd” odmawia przyjmowania ubezpieczeń od wypadków w czasie tańczenia twista. Dyrekcja towarzystwa twierdzi, że w czasie tańczenia twista zdarza się tak wiele wypadków złamań kończyn i potłuczeń, że przyjmowanie ubezpieczeń byłoby dla towarzystwa nieopłacalne.

JASNOWIDZĄCA. — Przed sądem nowojorskim stanęła młoda Joan Hewley, która bez żadnego widocznego powodu spoliczkowała swego męża, spokojnie siedzącego obok niej na ławce w parku. W czasie rozprawy Hewley starała się przekonać sąd, że jest jasnowidzem z zawodu i miała wątpliwości, czy myśli męża są czyste.

KONGRES PIESZYCH. — W przyszłym roku ma odbyć się w Rzymie międzynarodowy kongres pieszych, zorganizowany przez międzynarodowe stowarzyszenie pieszych z inicjatywą Włocha Lorenzo Pavesi. Nawołuje on do popierania tej organizacji w imię Boga, który stworzył człowieka z dwiema nogami, aby nimi chodził. „Jest wbrew naturze fakt — głosi Pavesi — że motoryzacja życia współczesnego czyni z nas, pieszych, jakąś poślednią warstwę społeczeństwa...”

JUBILEUSZ. — Sto dni ciągnął się pewien proces gospodarczy. W trakcie setnego dnia rozprawy, jak donosi „Echo Krakowa” urządzono mały, rodzinny uroczystość jubileuszową. Przedstawiciele ławy oskarżonych obdarowali kwiatami panią protokolującą rozprawę.

Ludzie żyją się ze sobą niezależnie od sytuacji.

ZAKAZ ŻUCIA. — Przewodniczący Zgromadzenia Stanowego w Uttar Pradesh wydał zakaz żucia betelu przez postów w czasie wygłaszania przemówień. Zakaz wywołał ostre protesty, ponieważ betel jest w Indiach równie popularny, jak w Ameryce guma do żucia.

Przewodniczący Zgromadzenia nie ugiął się jednak i nie cofnął zakazu nawet w stosunku do postów, którzy okazali gotowość przedstawienia zaświadczeń lekarskich potwierdzających, że nakazano im żuć betel ze względów zdrowotnych.

UNIEWAŻNIONE GŁOSOWANIE. — Po burzliwej dyskusji nad budżetem, zgromadzenie regionalne Sycylii przystąpiło do głosowania. 90 członków Zgromadzenia głosowało za budżetem, wrzucając do urny białe galki. 93 głosowało przeciwko budżetowi i wrzuciło do urny czarne galki.

Przy obliczaniu głosów okazało się, że oprócz białych i czarnych galek, w urnie znajdują się jeszcze 3 inne przedmioty: 2 guziki i mały klucz. Ponieważ nie można było stwierdzić, czy przedmioty te oznaczają głosowanie za, czy przeciw budżetowi, głosowanie zostało unieważnione.

# Legendy o bankach szwajcarskich

Na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat Szwajcaria stała się krajem bankierów. Być może, że na taki stan rzeczy wpłynęła neutralność Szwajcarii w czasie ostatnich dwóch wojen światowych oraz jej centralne położenie w Europie. Tak czy owak, w kraju zamieszkiwanym tylko przez 5 milionów ludzi istnieje aż 518 banków, a wśród nich bank narodowy, 27 banków kantonalnych i pięć wielkich handlowych. Dysponują one kapitałami idącymi w miliardy. Poza tym w Szwajcarii istnieje wiele małych banków prywatnych, unikających rozgłosu i reklamy. Są one raczej zakonspirowane i obsługują wyłącznie własną klientelę.

Największym skupiskiem banków stała się Genewa. Skarbcze tych instytucji przypominają niezdobyte fortece, zaopatrzone we wszelkie supernowoczesne środki ochronne. Niektóre z nich posiadają skomplikowane urządzenia alarmowe, których działalność trzymana jest w wielkiej tajemnicy. Specjaliści przewidzieli wszystko. Nawet jeśli włamywaczom udałoby się ominąć przeszkody i dostać się do skarbcza wtedy... oczekuje ich niespodzianka. Skarbiec zostaje w kilka sekund zalany wodą!

We wszystkich krajach świata banki są po prostu bankami, ale w Szwajcarii jakby świętyniami, w których celebrowane są specjalne ceremonie. Szwajcarskie banki mają swe rytuały, mity i legendy.

Podobnie jak wszystkie legendy i te o bankach szwajcarskich wnoszą niewątpliwie nieco prawdy. Większość opowiadań dotyczy tak zwanych rachunków zakonspirowanych. Cóż to są za rachunki? Opiszmy dla przykładu następującą scenkę. Do banku wchodzi człowiek w czarnych okularach. Na pierwszy rzut oka widać, że chce ukryć swą twarz. W rękę trzyma walizkę, w której z całą pewnością znajdują się paczki z banknotami dolarowymi. Tajemniczy dżentelmen niecierpliwie dopytuje się o dyrektora, któremu oświadcza, że pragnie otworzyć konto bez podania nazwiska. Pieniądże mogą być jedynie podjęte po podaniu hasła.

— Nikt nie może wiedzieć o moim istnieniu, z naciskiem powtarza klient.

— Prędzej dałbym się posiekać, niż zdradzić tajemnicę — oświadcza dyrektor.

Według jednego z finansistów orientujących się w kulisach banków szwajcarskich, powyżej opisany wypadek być może miał w przeszłości miejsce. Jednak w tej chwili takie manipulacje są wykluczone. Żaden z banków szwajcarskich nie przyjmuje już anonimowych lokat, a nawet klient musi się wylegitymować i podać referencje. Oczywiście wszystkie te operacje są przeprowadzane w ścisłej tajemnicy i posiadacz konta może być absolutnie pewien zachowania dyskrecji.

## KAPITAŁY KRÓLA ALEKSANDRA

Powracając do zakonspirowanych rachunków, to najczęściej w Szwajcarii opowiada się o koncie eks-króla Jugostawii Aleksandra, który jakoby w okr. międzywojennym otworzył prywatny rachunek w jednym z banków szwajcarskich. Mówią, że król złożył bardzo poważną sumę, która mogła być jedynie podjęta po pokazaniu hasła, stanowiącego pewien numer. Król Aleksander został zamordowany w 1934 r. i nikomu nie powierzono sekretu. Nikt nie znał numeru tego rachunku. Jakoby syn Aleksandra, Piotr II od 15 lat stara się o podniesienie kapitału odziedziczonego po ojcu, ale bezskutecznie. Jak głosi legenda, przeszukiwał wielokrotnie archiwum rodzinne i nie natrafił na ślad hasła. Podawał już kilka numerów — tak na chybił trafił — a więc datę urodzenia ojca, daty zwycięskich bitew serbskiej armii w okresie wojny bałkańskiej. Wszystko bezskutecznie.

Być może, iż legenda o kapitałach Aleksandra jest zmyślona, ale żaden z bankie-

## MIŁOSNICY

W zielonogórskim sklepie ZURIT przy ul. Westerplatte przez dwa tygodnie wisiła karteczka z napisem „remanent”. Klienci, którzy dzwoniли do sklepu, by dowiedzieć się kiedy będzie otwarty, otrzymywali niezmienną odpowiedź: „Jutro”.

Pewnego dnia pan Leon S. potencjalny klient zamkniętego ZURIT zdenerwował się i zajrzał do wnętrza: w głębi sklepu siedziało grono podekscytowanych dżentelmenów i z pasją śledziło transmisję telewizyjną międzynarodowego meczu „Anglia — Reszta świata”.

Teraz dopiero pan S. zdenerwował się nie na żarty: jeśli na następne dni telewizja przewidziała również interesujący program nie ma szans, by ZURIT otworzył dla publiczności swe podwoje i wobec tego własny pana Leona telewizor będzie musiał czekać na naprawę, aż do jakiegoś wyraźnego obniżenia lotów telewizyjnej działalności.

## GROZNI KIBICE

W Gnieźnie przed paru tygodniami tłum stratował 7-letniego chłopca. Znajdujący się obok obcy mężczyzna widząc, że dziecko upadło rzucił się na nie aby uchronić je od dalszych ciosów. Tylko tej pomocy chłopiec zawdzięcza życie. Wszystko to działo się na oczach przerażonego ojca, który nic nie mógł pomóc, bo tłum oderwał go od dziecka.

Rzecz nie działa się w płonącym kinie ani w sklepie z pomarańczami. Groźny tłum składał się z miłośników sportu, którzy całym impetem runęli w otwartą bramę boiska, na którym miały się rozegrać zawody żużlowe.

rów szwajcarskich na ten temat nie pisnie słówka. Nie zaprzeczy — ani też nie potwierdzi istnienia zakonspirowanego konta.

Natomiast zostało stwierdzone, że po 1932 roku, kiedy Hitler doszedł do władzy, w III Rzeszy wydał on dekret na mocy którego wszyscy obywatele niemieccy posiadający kapitały w bankach zagranicznych, obowiązani byli do ujawnienia swych lokat za granicą. Kto tego nie uczynił ryzykował karę śmierci.

## FORTELE GESTAPO

W tym okresie wielu obywateli niemieckich miało konta poza krajem, przeważnie w Szwajcarii. Gestapo wysłało swych agentów za granicę. Działalność ich nie była skomplikowana. Przychodził taki pan do jednego z banków i mówił:

— Jest mi bardzo przykro, ale zapomniałem, w którym z banków mój przyjaciel X ma rachunek. Jestem mu winien 1000 franków, chciałbym ten dług spłacić. Czy to w waszym banku czy też w sąsiednim?

W kilku wypadkach urzędnicy bankowi dali się nabrać. Po pewnym czasie w Niemczech dokonano wielu egzekucji, które wstrząsnęły opinią publiczną. Wtedy w Szwajcarii został wydany dekret dotyczący ścisłej tajemnicy bankowej. Kto nie będzie go przestrzegał zostanie ukarany grzywną w wysokości 20.000 franków i 6 miesiącami więzienia.

Po ostatniej wojnie ze strony Stanów Zjednoczonych był wielki nacisk na bankierów szwajcarskich, aby ujawnili wszystkie kapitały złożone przez nazistów hitlerowskich. Pertraktacje trwały przez długi okres czasu. Nacisk musiał być tak wielki, iż wreszcie związek bankierów szwajcarskich zdecydował się zapłacić globalną sumę, coś w rodzaju kontrybucji, w wysokości 100 milionów szwajcarskich franków, aby tylko dano bankierom święty spokój i zapomniano o całej sprawie. Tajemnica została dochowana, ale za wielką cenę!

Podobno w bankach szwajcarskich eksdyktator Argentyny, Juan Peron, ulokował 70 milionów franków a wyrzucony z Kuby Batista — 12 milionów.

Mówią również, że syn zabitego dyktatora Republiki Dominikańskiej Trujillo usiłował ulokować w bankach szwajcarskich kilkanaście tysięcy dolarów. Spotkał się jednak z odmową.

Ostatnio legendy na temat banków szwajcarskich na nowo odżyły, ponieważ wiele mówiło się o zatopionych skarbach hitlerowskich w jeziorze Toeplitz. Jakoby w jednej ze skrzyń miał się znajdować spis wszystkich zakonspirowanych kont gestapowców w szwajcarskich bankach. Jak wiadomo, żadnych skarbów nie odnaleziono i tajemnica nie została wyswietlona.

Opr. K. G.



# Powołania, powołania...

Problem powołań kapłańskich stanowi temat wielkopostnego listu duszpasterskiego kardynała Józefa Leona Suenens, arcybiskupa Malines-Brukseli. W liście swym dostojny purpurat zwraca się przede wszystkim do rodziców, podkreślając, iż ognisko domowe jest podstawowym czynnikiem w rozwoju powołań duchowych.

„Biskup wasz — pisze kardynał Suenens — prosi was o czuwanie z jak największą troską nad atmosferą waszego ogniska. Zbyt wiele niebezpieczeństw mu grozi, narażając je na utratę żywotności chrześcijańskiej, czystości wiary i uczciwości obywateli. Niech wasze dzieci nauczą się modlić wspólnie, otwierać swe serca wobec innych, zapominać o sobie samych w duchu prawdziwego wyrzekania się, znosić ofiary i prowadzić pracę apostołską. Są to prawdziwe gwarancje autentycznego chrześcijaństwa. W takiej też glebie ziarno powołań duchowych może doskonale zakiełkować. Proście Boga, aby udzielił wam zaszczytu wybrania spośród własnych dzieci przyszłego kapłana. Jeżeli zaś narodzi się powołanie, szanujcie jego stopniowy rozwój. Powołanie nie jest realnością zaszczerpią w duszy na stałe przez Boga, lecz długą serią łask i wierności.

Należy do was być pośrednikami, pośrednikami pilnymi i uważnymi w tej łasce oraz podporą tej wierności”.

Zwracając się następnie do kapłanów, kardynał Suenens pisze co następuje:

„Znam i podzielam wasz niepokój odnośnie uniknięcia wszelkich form nacisku i ingerencji. Wystrzegajmy się jednak wszelkiej obojętności pseudo-nadprzyrodzonej. Kapłan z natury jest pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi. Niewątpliwie najbardziej wymownym wezwaniem będzie zawsze przykład życia kapłańskiego spędzonego w radości ducha i w łagodności charakteru. Leez słowo wypowiedziane taktownie i przepełnione duchem miłości Bożej oraz ludzi jest zazwyczaj narzędziem łaski oraz źródłem światła dla tych wszystkich, którzy poszukują i wahają się lub też nie osmielają się podjąć decyzji”.

W dalszym ciągu ks. Prymas Belgii zwraca uwagę na nadzwyczaj ważną rolę, jaką mogą odegrać w dziele szerzenia powołań kapłańskich asystenci kościelni oraz osoby świeckie odpowiedzialne za apostołat, jak też apeluje do młodzieży, aby zadała to samo pytanie Bogu, co św. Piotr na drodze powrotnej do Damasku: „Panie, co chcesz abym uczynił?”

Wielkopostny list duszpasterski kardynała Leona Suenensa kończy się wezwaniem skierowanym do wszystkich wiernych, aby modlili się na intencję powołań kapłańskich u młodych pokoleń oraz na intencję Kościoła, zwłaszcza w okresie tak delikatnym dla jego dziejów jak obecny Sobór Ekumeniczny, który może wydać wspaniałe owoce nie tylko dla samego chrześcijaństwa lecz dla całej ludzkości.

## POZIOM W POWIETRZU — NIEWĄSKI, POZIOM UMYSŁOWY? POŻAL SIĘ BOŻE!

(List do redakcji)

„Piszę do Was, bo mnie to już zaczyna irytować! Jakżeż to można w taki głupi sposób brać się do udowodnienia tego, że Bóg nie istnieje! Już człowiek czkawki dostaje, kiedy czyta, że Gagarin i Titow w ogóle Boga nie spotkali podczas swych lotów ponad stratosferą — a więc Boga nie ma! Dlaczego? No dlatego, że go tych dwóch bohaterów sowieckiego sojusza nie widzieli! Argument jak kulą w płot! W takiego Boga co siedzi za chmurką, huśta nogami i czeka na odwiedzinę komunistycznej „nauki” wierzyć może tylko ciemny moskal lub dziki zulus z afrykańskiej pustyni!

Zasięg argumentów komunistycznej „nauki ateistycznej”, ośmiesza ich tylko wobec całego cywilizowanego świata, tak wierzącego, jak niewierzącego. Bo tu wszyscy wiedzą o tym, tak ci co wierzą i ci co nie wierzą, że Bóg nie jest materią, ciałem, czymś z broda i wąsami!

**OCALIŁ SIĘ DZIĘKI POMOCY POLAKÓW.** — W Tel-Awivie zmarł w wieku 73 lat dr M. Leński, lekarz warszawskiego ghetta, z którego udało mu się uciec dzięki pomocy polskich przyjaciół. W ghetto dr Leński prowadził kronikę wydarzeń na odcinku chorobowym. Rękopis jego ocalał i został nagrodzony przez Związek Męczenników i Bojowników.



Dobry smak artystyczny, elegancja — oto cechy znamionujące kobiety. Oto dekoracyjny sposób przedstawienia owoców i kwiatów na Międzynarodowym Salonie Rolniczym i Ogrodniczym w Brukseli. Pełen harmonii „parter” na pewno przypadł do gustu w pierwszym rzędzie wszystkim paniom.

Jeżeli oni z takim pojęciem Boga walczą u siebie, to mają rację! Ale objawiają przez to światu, jaka ciemnota religijna u nich panuje!

Niechże więc pozwolą wierzyć w Boga prawdziwego, tym, którzy mają inne pojęcie Boga, niż ich ciemnogrodzka masa! Przeciw istnieniu prawdziwego Boga nie znajdują argumentów naukowych! Mogą w niego nie wierzyć — to jest inna sprawa! Ale niewiary swej nie udowodnią naukowo.

Jeszcze jedno. Gdyby Gagarin i Titow wiedzieli o tym co Zachód sądzi o ich argumentach, to by się ze wstydu tu już nie pokazywali! Poziom w powietrzu, to oni osiągnęli niewąski! Ale poziom ich umysłowy? Pożal się Boże! Cała ich mądrość ateistyczna polega na tym, że Boga nie widzieli! I za to zostali ostatnio odznaczeni gwiazdami „Związku naukowego bezbożnictwa” i weszli do samego prezydium akademii nauk bezbożniczych! Ironia losu!

Jak ci ludzie się ośmieszają! Ale dobrze im tak, bo w ten sposób nawet ich zwolennicy tu na Zachodzie czują się zażenowani takim głupim sposobem walki z Bogiem.

Proszę Redakcji, by im napisała, żeby się nie wygłupiali, bo stracę do nich zaufanie! Jeżeli już do nich nie znacie adresu, to napiszcie do wykonawców ich woli w naszej ambasadzie w Paryżu. Niech oni im zwrócą uwagę, bo mnie już ch... bierze ile wstydu muszę się najeść za tę ich głupią naukowość.

Z poważaniem

W.P. członek C.G.T.  
(adres znany redakcji)

# Życia emigracji

## FRANCJA

### REKOLEKCJE DLA PAŃ

Z okazji Niedzieli Pasyjnej odbędą się rekolekcje zamknięte dla Pań u Sióstr na Av. de Breteuil Nr 58, Paris-VII, metro: Sevres-Lecourbe. — Rekolekcje rozpoczną się w sobotę 14 marca o godz. 15-tej, a zakończą się w poniedziałek 16 marca o godz. 9 rano. Rekolektantki otrzymują za bardzo przystępną opłatą 3 posiłki dziennie na miejscu, dla słabych albo mieszkających zbyt daleko będą przygotowane pokoje.

Po wszelkie informacje uprasza się zwracać do ks. Stawarskiego, 119, rue du Chevaleret, Paris-13, albo telefonicznie GOB. 78-37.

*Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.*

### BIKUP RUPP NA INSTYTUCIE KAT. W PARYŻU

W ramach obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski J.E. ks. bp Rupp, biskup Monaco, wygłosił dnia 10 lutego br. konferencję na Instytucie Katolickim w Paryżu na temat: *Wielcy romantycy polscy — oraz ich wpływ religijny na otoczenie.*

Pełna sala świadczyła o zainteresowaniu przedmiotem. Dostojny konferansjer polotem, znajomością przedmiotu, jak również i pięknym językiem potrafił trzymać słuchaczy przez półtora godziny w zachwycie.

### KOMUNIKAT

P. Pułk. L'Hopitalier podaje do wiadomości Byłym Kombatantom Armii Polskiej we Francji 1939-1945, że dokumenty (archiwa) zostały przeniesione do

Depot Central d'Archives Militaires Administratives, Caserne Bernadotte PAU (B.A.)

gdzie w przyszłości należy się zwracać w celu otrzymania kopii dokumentów.

Uwaga: Obowiązującym językiem jest francuski z braku tłumacza.

Sprawy pieniężne są nadal prowadzone przez byłe Biuro Archiwów Armii Cudzoziemskich.

Adres począwszy od 15 lutego: Organe Liquidateur du B.A.A.E., Caserne Guynemer, Rueil-Malmaison (S.-et-O.).

(—) Pułk. L'HOPITALIER charge de l'O.L. du B.A.A.E.

## Zarząd Główny Związku Harcerstwa Polskiego we Francji dzięki Harcerkom i Harcerzom Polskim poza granicami Kraju

Główna Kwatera Harcerzy z Londynu, przekazała w dniu 20 stycznia br. na CCP Związku Harcerstwa Polskiego we Francji, sumę w wysokości 947 frs 24 cent. nowych franków francuskich i 20 dolarów amerykańskich, z przeznaczeniem na pomoc dla rannych harcerek i harcerzy z Francji, w wypadku samochodowym pod Saint-Dizier.

Powyższe sumy zostały zebrane w następujących krajach harcerskiego działania: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Australia, Belgia, Niemcy, Szwajcaria, Argentyna, Szwecja, Holandia, Włochy i Kenia.

Potwierdzając odbiór powyższej sumy, Zarząd Główny, w imieniu poszkodowanych rodzin, wyraża Główniej Kwaterze Harcerzy w Londynie, jak i wszystkim organizacjom harcerskim na poszczególnych terenach, serdeczne podziękowanie, za szlachetny czyn i głębokie zrozumienie akcji „wielkiego serca”.

Chcielibyśmy w tym miejscu podkreślić ważność tego czynu, tym bardziej, że wszyscy jesteśmy świadkami daleko posuniętego indywidualizmu, gdzie miłość i braterska pomoc bliźniemu, bardzo często odsuwana jest jako przeżyta teoria.

Cieszymy się bardzo, że te częste pogawędki przy naszych ogniskach obozowych, na tematy: pomocy bliźnim, braterstwa harcerskiego i tej wielkiej rodziny harcerskiej, znalazły praktyczne zastosowanie. Praktycznie jesteśmy każdy na innym terenie, nie znamy się osobiście, lecz łączy nas to samo prawo i przyrzeczenie, ta sama służba i gdy chodzi o sprawy ważne i zasadnicze, to nie ma granic ani państw, a pozostaje jedynie ta wielka rodzina harcerska, której na imię Związek Harcerstwa Polskiego.

Na liczne pytania komunikujemy: że Druh hm. Jerzy Szczepiński (Zuraw), nadal znajduje się w szpitalu, adres: Hôpital, 1, rue Paul-Bert, St-Dizier (Haute-Marne).

Druh Stanisław Bąk, Hôpital Pasteur, Pavillon 37, Ch. 39, Colmar (Haut-Rhin).

Druhna Hania Wiśniewska i druh Wiktor Righetli, są w domu na leczeniu. Zawiadamiamy, że dalsza zbiórka trwa nadal, potrzeby są duże i bardzo prosimy o przekazywanie darów na konto Związku: CCP 6.736-93 Paris. Union des Eclaireurs Polonais en France, 20, rue Legendre, Paris-17.

**CZUWAJ!**

Wiktor Nikodemski  
Skarbnik Zarządu Gł.

Franciszek Konieczny hm  
Przewodniczący

## HOLANDIA

### Tradycyjny Oplatek oraz Rocznic Kat. Stow. Kobiet-P.T.K. w Oosterhout Pasterka

W noc wigilijną zebrała się liczna Polonia wraz z rodzinami z Oosterhout i okolic, oraz młodzież KSMP i przyjaciele holenderscy w kaplicy u Braci na uroczystą mszę św., którą celebrował duszpasterz ks. proboszcz F. Deja z ośrodka Duszpasterstwa Bredy.

Ks. prob. F. Deja wygłosił okolicznościowe kazanie w języku polskim i holenderskim, na końcu złożył życzenia świąteczne. Melodie kołęd polskich rozlegały się szerokim echem, płynąc w stronę rodzinnych strzech, do bliskich w Ojczyźnie niosąc otuchę wytrwania, oraz pokój ludziom dobrej woli.

### Oplatek

Jak w latach ubiegłych piękną uroczystość gwiazdkową urządono w dniu 19 stycznia z inicjatywy Kat. Stow. Kobiet, które obchodziło również rocznic założenia.

W dniu tym zebrała się liczna Polonia, młodzież KSMP z Oosterhout i okolic oraz goście holenderscy na uroczystą mszę św., w kaplicy u Braci. Mszę św. w intencji Kat. Stow. Kobiet celebrował ks. proboszcz F. Deja, który wygłosił okolicznościowe kazanie w języku polskim i holenderskim, nawiązując do rocznicy Stow. Kobiet oraz przykładu Rodziny świętej, współżyciu rodzinnym i organizacyjnym.

Młodzież KSMP śpiewała kołody przy akomp. B. Galasa. Liczna rzesza wiernych przystąpiła do Stołu Pańskiego. Wspólnym chórem... Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie, zakończono uroczystość kościelną.

Po południu w sali p. F. Adamczaka zebrał się ponownie Rodacy z rodzinami, młodzież KSMP oraz goście holenderscy, w pięknie przystrojonej sali w barwy narodowe, z potężną choinką, pełnej świecidełek, obok szopka, w głębi godło państwowe, napis Rocznic Kat. Stow. Kobiet, u góry zaś potężny napis „Pokój ludziom dobrej woli”. Dekorację sali wykonał p. W. Rzemieniecki, pomagali pp. Stawski, Mrożewski. Stoły przykryte białą na których płonęły świeczki, nadawały pięknego uroku i atmosferę rodzinną.

Zebrań oczekiwali przybycia duszpasterza ks. proboszcza F. Deja. Młodzież KSMP w zwartym szeregu zajęła miejsca przed gośćmi. Prezes Polskiego Tow. Kat. koła Oosterhout p. J. Bla-

### Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

	F.
P. Kamiński — Vieux-Conde (Nord)	50,00
O. Efreim O.F.M. — Abbaye-de-Cendras (Gard) — zebrane wśród Rodaków na terenie Parafii Polskiej przez pp. Kaniecki i Marię Janasową	111,00
Ks. Zdzisław Król T. Chr. — Roubaix (Nord) — zebrane po pasterce i ze złożonych ofiar:	
Roubaix	396,51 F.
Lille	315,77 F.
Razem	712,28
Ks. Badosz Bolesław — Noyelles-sous-Lens (P.-de-C.) — zebrane na terenie Parafii Mericourt-Mines i Noyelles przez członkinie Bractwa Żywego Różańca i Tow. Polek	1.090,00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.	
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:	
Polska Misja Katolicka	
263 bis, rue St-Honore — PARIS-1 <sup>er</sup>	
C.C.P. PARIS 1268-75	

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon: RICHelleu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 F; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

**GAZ DE FRANCE**  
**emprunt 5%**  
**1964**  
**GARANTI par L'ÉTAT**  
**net de tous impôts**

cha powitał ks. proboszcza, licznie zebranych rodaków i gości holenderskich, podając do wiadomości oraz złożył gratulacje p. Rzemienieckiemu z okazji urodzin „juniora”, który został wpisany na listę KSMP.

Młodzież wykonała koledę „Gdy się Chrystus rodzi”. Ks. prob. F. Deja w języku holenderskim opowiedział o tradycji opłatka, symbolu jedności, braterstwa i pokoju. Młodzież KSMP odmówiła chóralnie „Zdrowaś Maryjo”. Ks. proboszcz przystąpił do szeregu młodzieży dzieląc się z poszczególnymi druhami i druhami opłatkiem, wszyscy poczęli się łamać opłatkiem, składając wzajemne życzenia noworoczne, czynili to również goście holenderscy. Popłynęła koleda w wykonaniu młodzieży „Dzisiaj w Betlejem”. Panię gosposie Kat. Stow. Kobiet poczęły rozdać ciasta, słodycze i kawę oraz smakołyki, które same sporządziły na ten dzień.

Młodzież jak i obecni otrzymali sucharki-biskwity posypane kolorowym cukrem z okazji urodzin syna p. Rzemienieckich. „Co kraj to obyczaj”. W prowincji brabantkiej według tradycji, gdy narodzi się dziecko, częstuje się gości „biskwitem-sucharkiem z cukru”. Holendrzy czynią to również w wigilię Bożego Narodzenia z okazji narodzin Dziecinny Bożej.

W czasie posiłku drużna E. Nieć wygłosiła deklamację p.t. „Z opłatkiem” J. Kaprowicza. Popłynęły wspólne koledy holenderskie. P. W. Rzemieniecki odczytał wyjątek ze wspomnień żołnierza I Dyw. Panc. „Wigilia nad Mozą w Holandii w 1944 r.”.

Koledę „Lulajże Jezuniu” zakończono część religijną.

**Rocznica Kat. Stow. Kobiet**

Przy stole prezydyjnym zajęły miejsca pp. R. Adamczak — prezeska i członkinie zarządu pp. J. Kopala — skarbniczka i R. Blacha Stow. Kobiet w otoczeniu młodzieży KSMP.

Pani prezeska R. Adamczak, złożyła serdeczne podziękowanie inicjatorowi założenia Kat. Stow. Kobiet p. W. Rzemienieckiemu oraz małżonce za poświęcenie, trud i pracę; oboje dojeżdżali z Bredy na zebrania, lekcje języka polskiego, śpiewu, szycia strojów ludowych dla młodzieży itp. W dalszej części sprawozdania z dorocznej działalności Stow. odwieczano chorych, udział w dorocznej polskiej pielgrzymce Polaków do Meeseldreef, pomoc w zorganizowaniu kolonii letnich dla grupy młodzieży polskiej z Niemiec, z probostwa ks. K. Woźniaka z Haam, wycieczka członkini do Antwerpii, udział w licznych imprezach narodowych i religijnych, jak zorganizowanie wspólnej gwiazdki.

P. Prezeska apelowała do obecnych pań, które jeszcze nie wstąpiły w szeregi Stow., bo tylko w wspólnej gromadzie jest siła — a przede wszystkim podtrzymanie tradycji narodowych i religijnych polskich „naszych kochanych mężów Polaków i dzieci”.

P. R. Adamczak wręczył ks. proboszczowi podarek spod choinki, dziękując również za opiekę duchowną nad Stow. jak również podziękowanie paniom z zarządu za wspianą współpracę.

Specjalne podziękowanie przedstawicielom przedsiębiorstw i sklepów hol. za piękne nagrody dostarczone na loterię fantową.

Przemówienie przyjęte zostało serdeczną burzą oklasków. Życzenia złożyli również p. prezes P.T.K. p. J. Blacha, ks. proboszcz F. Deja, nawiązując do kazania o obowiązku społecznym, radowym i religijnym w rodzinie i organizacji, życząc dalszej owocnej pracy.

W imieniu młodzieży KSMP życzenia i podziękowanie za owocną współpracę specjalnie paniom R. Blacha, E. Iwańska za pomoc okazaną przy rozmieszczeniu młodzieży z Niemiec na wakacje, jak również p. J. Kopala i R. Blacha, które poświęcają się pomocą swoją w czasie prób i wyjazdów młodzieży na występy.

Najmłodsze, drużna J. Stawska i S. Rzemieniecki, wręczyły p. R. Adamczak w imieniu młodzieży KSMP i Rodaków piękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z dedykacją „Na pamiątkę założenia Kat. Stow. Kobiet — PTK 12.I.1963-4. Takie same obrazy zostały wręczone pp. R. Blacha i J. Kopala przez E. Grydlich R. Mook.

Życzenia złożyli mężowie „działaczek” uściskami i młodzież oraz obecni podchodząc składali życzenia. W czasie życzeń kilka Pań zgłosiło się na członków Stow.

Młodzież KSMP wykonała polski taniec ludowy „Kujawiak i oberek” nagrodzony oklaskami. Pieśnią „My chcemy Boga” zakończono podniosłą uroczystość.

Potem odbyło się losowanie loterii fantowej, każdy miał wygraną. Impreza miała podwójny cel szlachetny: „Bogu na chwałę i ludziom na pożytek”.

W serdecznej atmosferze rozchodzili się wszyscy, unosząc miłe wspomnienia z uroczystości. Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska przy dźwiękach oberków, poleczek i twista.

Prasa holenderska podała obszerną wzmiankę o odbytej uroczystości, a wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia uroczystości składamy staropolskie „Bóg zapłać”.

W. Rzemieniecki

*Szukasz zdrowia? — Zamów sobie*  
**Miód**  
 OD POLSKIEGO PSZCZELARZA  
 Koszta przesyłki już wliczone.  
 wiaderko 5 kg — 27 franków  
 K. PRZYBYCIEN  
 TEILLAY (I. et V.)

**Abonament**

**możesz opłacić :**

**We Francji :** „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>er</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

**W Belgii :** Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

**W Danii :** Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

**W Holandii :** Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

**W Niemczech :** Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe : Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

**w Wielkiej Brytanii :** J. Ciemiór — 47, Brickley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

**Ilu mamy katolików w Danii ?**

Biskup Kopenhagi Mons Teodor Suhr, obchodził dnia 15 stycznia br. 25 rocznicę swej sakry biskupiej. Biskup który urodził się dnia 24 stycznia 1896 roku w Nyborgu, po zdaniu matury udał się do Ameryki Południowej. Po nawróceniu tam na katolicyzm w wieku lat 30, wstąpił do zakonu Benedyktynów. Dnia 29 kwietnia 1953 roku, Papież Pius XII mianował go biskupem Kopenhagi. Jest on pierwszym biskupem katolickim w Danii od czasów Reformy. Diecezja kopenhaska obejmuje swym zakresem całą Danię, wyspy Faroer oraz Grenlandię. Na ogólną liczbę przeszło 4 milionów mieszkańców, liczy ona zaledwie 26.000 katolików.

**W Paragwaju brak księży**

Paragwaj na ogólną liczbę 1.821.000 mieszkańców skupionych na 406.750 kilometrach kwadratowych, posiada 379 kapłanów, z których tylko 186 prowadzi działalność duszpasterską na terenie parafii. Każdy z nich musi zapewnić opiekę duszpasterską dla blisko 10.000 wiernych zamieszkujących nieraz na obszarze przekraczającym znacznie 1.000 km kwadratowych.

**PACZKI NA ŚWIĘTA DO POLSKI I DO ROSJI**

Czas pomyśleć o wysłaniu paczki dla krewnych w Polsce i w Rosji, by otrzymali ją przed świętami.

Najsprawniej i po cenach konkurencyjnych załatwia to największa firma wysyłkowa paczek TAZAB w Londynie, mająca długoletnie doświadczenie. Wysyła: **OWOCE ŚWIEŻE** (w doskonałym stanie), **PACZKI ŻYWNOSCIOWE** i **MIĘSNE** — bez cła. Poza to **PACZKI ŻYWNOSCIOWE** i **BAKALIE** świąteczne — z cłem.

Wysyłka wszelkich **LEKARSTW** — bez cła. Również wszelkie **TOWARY, MATERIAŁY, MASZYNY** i **OBUWIE**.

Wysyłamy **PACZKI DO ROSJI Z OPLACONYM CŁEM** i **CAŁKOWITĄ GWARANCJĄ**

**DOSTAWY**. Dziesiątki podziękowań! Żądajcie cenników!

Wszelkich wyjaśnień udziela i przyjmuje zamówienia jedyne Przedstawicielstwo na Francję

**ELKA, 20, rue Legendre, PARIS-17.**

Wpłaty na C.C.P. ELKA wypelnionym przez nas mandatem pocztowym.

# L'AVOIX CATHOLIQUE

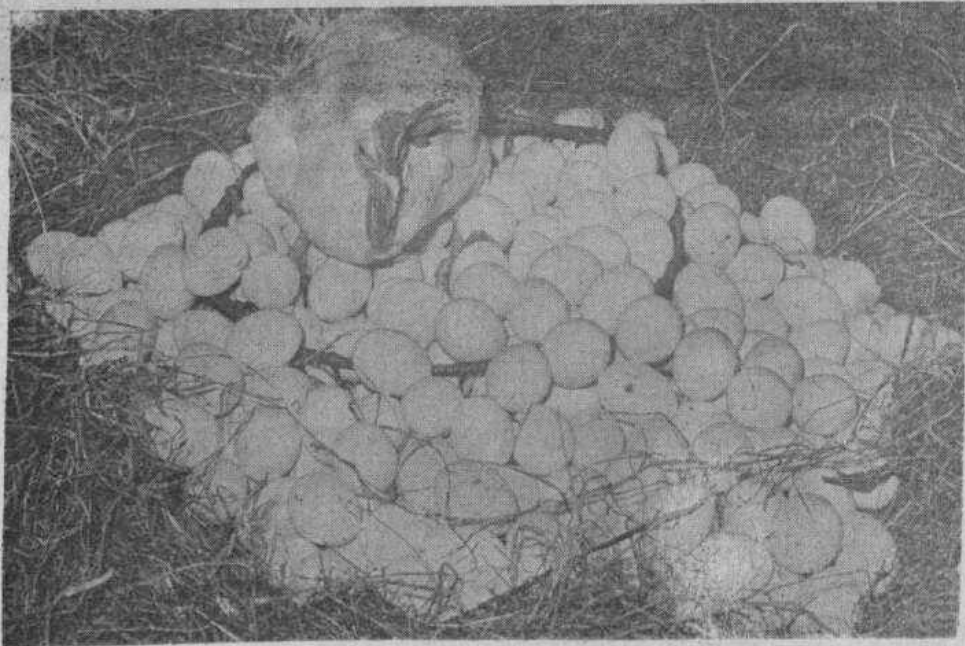
Hebdomadaire des émigrés  
POLONAIS



Z rozmów francusko-niemieckich. Oto czterej główni interlokutorzy, na górze: p. Pompidou, premier Francji i p. Erhard, kanclerz Niemiec; na dole: Schroeder i Couve de Murville, ministrowie Spraw Zagr. obu państw.



Nowe mistrzostwo Francji. Nie chodzi o współzawodnictwo sportowe, ale „o lepszy klimat na drogach”. Chodzi o to, by każdy automobilista, zachowując skrupulatnie przepisy drogowe, okazał się ponad to w najwyższym stopniu grzeczny, solidny i chętny do udzielenia pomocy. Dla uczczenia startu tego konkursu prezes organizacji zaprosił „najgrzeczniejszego kierowcę ciężarówek” — p. Dageot.



W chwili kiedy znosi się granice, jeśli nie polityczne, — to ekonomiczne, kura, którą widzimy na zdjęciu, idzie pod prąd historii postępu. Nie tylko że jaja znosiła w ukryciu, ale podkradała jajka innych kur. Po przeprowadzonej ankiecie, jej szwajcarski właściciel, położył kres tej... egoistycznej polityce.